№ 159. w Wtorek dnia 12. Lipca 1853.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Wiedeń, 8. Lipca. — Z powodu rozruchów z Smyrnie, podczas których austryacki oficer od marynarki baron Hackelberg zamordowany a dwóch innych austryackich oficerów ranionych zostało, zażądał internuncyusz austryacki w Konstantynopolu, baron Bruck, zadosyć uczynienia w przeciągu 24 godzin, inaczéj zagroził zerwaniem dyplomatycznych stosunków.

Paryż, 8. Lipca. — Mimo najrozmaitszych pogłosek obiegających na gieldzie, trzymały się kursa, a nawet nieco się podniosły.

Roznoszono między innemi wiadomość, że austryacki internunciusz Bruck w Konstantynopolu popiera Rosyą i że prezes ministerstwa angielskiego lord Aberdeen podał się do dymisyi.

Londyn, 8. Lipca. — Wnioski w sprawie wschodniéj, markiza Clanricarde w izbie wyższéj, a pana Layarda w izbie niższéj odroczono do poniedziałku.

Wniosek markiza Clanricarde brzmi jak następuje: ponieważ doszło do wiadomości izby, że rząd rosyjski ogłosił politykę i chwycił się środków które całości i niepodległości państwa otomańskiego zagrażają, przeto izba daje zaręczenie królowéj Jejmości, że może liczyć na gorliwość i poświęcenie izby i na jéj szczere dopomaganie w dochowaniu układów podpisanych przez Anglią i utrzymaniu urządzeń politycznych i territorialnych, na których powszechny pokój, bezpieczeństwo handlu i niepodległość narodowa naszych dawnych sprzymierzeńców spoczywa.

Londyn, 9. Lipca. — W izbie wyższéj cofnął wczora wieczorem p. Layard swój wniosek w sprawie wschodniéj, w skutek proźby lorda Palmerstona, ponieważ publiczne rozprawy mogłyby zaszkodzić, ile że między gabinetami Francyi i Anglii zupełna zgoda i dobre porozumienie panują.

Tymczasem między ministrami angielskimi niemasz zgody. Lord Palmerston żąda silnego wystąpienia, lord Aberdeen godzi. Gabinet postanowił obsadzenia księstw naddunajskich nieuważać za wypowiedzenie wojny i pozostawić floty poza Dardanelami, jeżeli ich niezażąda sułtan. Na to się zgadza gabinet francuski.

Rzym, 2. Lipca. — Ojciec P. Beckx, rodem z Belgii, wybranym został dziś w miejsce zmarłego ojca Roothana jenerałem jezuitów.

Berlin, 10. Lipca. — Naj. Pan raczył zamianować kupca Stienen w Ankonie konsulem w papieskich portach morza adriatyckiego.

Berlin, 9. Lipca. — Dziś przed południem odbyła się wielka parada tutejszego garnizonu pod lipami na cześć króla bawarskiego.

— Wczora miała posiedzenie konferencia celna. Naznaczono dzienny porządek na przyszłe czynności.

— Mittelrheinische Zeitung donosi, że nietylko w trewirskiéj ale też i w archidyecezyi kolońskiéj żądają duchowni przed zapowadaniem małżeństw mieszanych, przysięgi od narzeczonego, że dzieci mają się chować w wierze katolickiéj.

Eisenach, d. 7. Lipca. — Dziś odbyło się tu pierwsze posiedzenie konferencyi wyższych urzędników policyjnych państw, które przystąpiły do układu, na mocy którego karty paszportowe po tych krajach zamiast paszportów wystarczają podróżnym. Dziś naradzano się, jak urządzić kontrolę nad obcymi podrużującymi. Inne przedmioty trzymane są w tajemnicy i zapewne dotyczą spiesznego donoszenia o istnieniu tajnych związkach.

Hamburg, dnia 1 Lipca. — Królowa Grecyi, Wielki książę oldenburgski, wielka księżna Oldenburgska i książę Waza przybyli wczoraj o godzinie 12téj do naszego miasta. Królowa incognito pod nazwiskiem hrabiny Athen, księstwo Oldenburgscy pod nazwiskiem hrabstwa von Rastede, wraz ze swoim dworem przejechali parociągiem nadzwyczajnym z Lubeki. Wysiadłszy z dworcu kolei żelaznéj, przyjęci zostali przez rezydującego tu Rossyi ministra p. de Struve, greckiego konsula p. Spiridione-Madrokefalo i wice konsula oldenburgskiego p. T. Schmidt, udając się do hotelu de l'Europe. Królowa grecka wraz z W. księciem oldenburgskim jechała w pojeździe ministra de Struve. Po południu o godzinie 4¼ przybyli król i królowa pruscy incognito pod nazwiskiem, nie Hohenzollern jak wczoraj donosiłem, ale von Zollern, w towarzystwie Jéj cesarskiéj wysokości arcyksiężny Zofii podróżującéj również incognito, pod nazwiskiem hrabiny Weideneck z dworem i parociągiem nadzwyczajnym z Berlina. Najjaśniejszy król pruski zakazał przyjęcia oficyalnego przez ministrów i konsulów. Król z dworca kolei żelaznéj jechał w jednym pojeździe z królową grecką, arcyksiężną i księżną Auersperg. Czternaście pojazdów dwór wiozących i mnóstwo ludzi towarzyszyło dostojnym gościom aż do hotelu. Dworzec przystrojny był w chorągwie. Królowa grecyi obejrzała zaraz po przyjeździe widzenia godne gmachy, między innemi giełdę. Wieczorem wszyscy dostojni podróżujący przejeżdżali się spacerem ponad Elbą. Dziś król zamierza obejrzeć port i kilka okrętów. Wczoraj po południu przylepiono po rogach ulic plakat czerwony, w którym Hamburczykom przypominano, że obecnie bawiąca głowa koronowana państwa sąsiedniego, dzieliła niegdyś przygody nieszczęśliwe w walce Niemiec z nieprzyjacielem, i że kiedy płonął Hamburg pożarem grożącym zniszczeniem całego miasta, monarcha pruski pospieszył na ocalenie go, a nadto wsparciem znacznem pieniężnem zapomógł. Zasłużył przeto sobie na wdzięczność obywateli. Słusznieby więc było przy zdarzonéj szczęśliwéj okoliczności kiedy król zaszczyca miasto swą obecnością, dać mu dowód uwielbienia, gościnności i wdzięczności oświetloniem miasta. Wieczorem wyszedłem, żeby się oświetleniu przypatrzyć, ale tylko na Jungfernstieg jeden dom radzcy handiowego W., który dawniéj zaszczycony został orderem pruskim, znalazłem oświecony. Tłumy ludu krążyły pod oknami hotelu, w którym NN. Państwo się znajdowali: zresztą cisza i spokojność niczém niebyły przerwane. Dziś NN. Państwo mają odwiedzić «Stadttheater», a jutro udać się w dalszą podróż. (Cz.)

Francya.

Paryż, d. 6. Lipca. — Stanowisko naszego posła w Petersburgu de Lastebajac jest bardzo przykre, sądzą przeto, że wkrótce wróci do Paryża i otrzyma inną posadę, może senatorską.

Débaty mówią dziś o zmianie roli państw różnych, w skutek wkroczenia Rosyan do księstw naddunajskich. Debaty uważają to przekroczenie granic za pogwałcenie traktatów, prawa narodów, jako bezpożyteczne dla cesarze Rosyi i kompromitujące jego sławę i pokój Europy. Mimo to, mówią Debaty, twierdzimy zawsze, że pokój świata pozostanie nienaruszony i że polityce cesarza nie będzie dozwoloném oddać Europę na łup okropnéj wojny. Kwestya ta niebędzie rozwiązana w Petersburgu; z Konstantynopola wyjdzie ruch i postanowienie, które przyspieszy koniec tak długo ciągnącemu się przesileniu. Umiarkowanie i mądrość, które odznaczały dotąd sułtana i jego ministrów, a za które Europa tyle im jest wdzięczna i nadal odznaczać ich będą. Wiemy, że nietylko poseł turecki w Paryżu, ale jeszcze rządy francuzki i angielski portę usilnie upominały, aby przemocy przemocą nieodpierała i nie starała się armii rosyjskiéj dopóty odpierać, dopóki nie przekroczy Dunaju.

Dziś w południe upowszechniła się pogłoska, że wczora wieczorem spiskowi chcieli zamordować cesarza. Policya dowiedziała się w czas o zamiarze i aresztowała w czas głównych przywódzców. Nie przeszkodziło to przecie innym, aby aię nie stawili na wyznaczone miejsce, ale i tu czujna ręka pochwytała spiskowych, przy których broń znaleziono. W czasie sztuki liczne patrole przechodziły po ulicach otaczających teatr, a po skończeniu sztuki liczna zasłona kawaleryi odprowadziła cesarza do St. Cloud. Wiadomość ta zły wywarła skutek na giełdę dzisiajszą.

Paryż, d. 7. Lipca. — Ces. dekretem został nadany kapitule metropolitalnéj paryzkiéj krzyż biało i fijółkowo emaliowany, który członkowie kapituły nosić będą na biało niebieskiéj wstążce. Cesarz nadał tę ozdobę kapitule, na pamiątkę ślubu swego małżeńskiego.

— O onegdajszych aresztowaniach milczą dzienniki. Wczora ograniczyły się na powtórzeniu noty, zamieszczonéj w Patrie.

— Dziś wszystkie dzienniki rosprawiają o manifeście cesarza rosyjskiego. Mówią słusznie, że w nim niemasz ani jednego dowodu na poparcie zażaleń przeciw Turcyi, wszystkie zaś upatrują w nim objaw uczuć tchnących pokojem. Z tego więc wyprowadzają ten wniosek, że układy zakończą spór tak długo prowadzony.

— Monitor donosząc urzędownie o przejściu Rosyan przez Prut, dodał jeszcze, że pan Ozerow wysłanym został do Konstantynopola. Wiadomość ta popędziła na giełdzie kursa w górę, rzecz przecie się ma inaczéj i nie wiemy, jak mógł się wcisnąć do téj wiadomości urzędowéj tak gruby błąd. Zapytany o wysełkę pana Ozerowa Foulda, nie umiał zaspokoić panów z giełdy. Casarz nie był zadowolony z téj wiadomości, bo podobno niechce tak spokojnie patrzeć na przejście Prutu przez Rosyan. Wczoraj powołał minister spraw zagranicznych panów Myres i Milo, gdzie im oświadczył że ich dzienniki są organem rządu, a ten by-

najmniéj niebierze odpowiedzialności za ich artykuły pokojem tchnące. Postępowanie to rządu ma swoje znaczenie. U dworu sądzą, że lord Palmdrston stanie u steru gabinetu angielskiego i dla tego nietracą otychy.

— W redakcyi katolickiego Uniuera wyłożono prożbę do cesarza, aby się nakłonił do zbrojnéj interwencyi za Turcyą. Prożbę tę licznemi okrywają podpisami.

— Ks. Napoleon wyjechał do St. Omer. Tłumy licznie zebrane przed Palais-Royal, pożegnały księcia życzliwemi okrzyki. Książę Napoleon umiał zyskać dla siebie u ludu prawdziwą sympatyą.

Paryż, dnia 30. Czerwca. — *(Kr. Cz.)* Korespondencye stambulskie z dnia 15. odebrane drogą marsylską, zawierają wiele ważnych podań, ale korespondencye odebrane drogą tryestską, już je prawie zupełnie wyczerpały. Porta jest bez nowin z Jass i Bukarestu. Służba poczt tych prowincyi robiona przez Rossyan, została przerwaną. Z Serbii dochodzą wiadomości, iż ks. Aleksander tém bardziéj zbliża się do Rossyi, im bardziéj ks. Michał zbliża się do Austryi. Tenka, prezes senatu serbskiego, wziął dymisyą, z jakich powodów? niewiadomo. Gorozsanin gotuje się do wyjazdu. Ma on się udać do Swajcaryi a potém do Paryża. W Belgradzie rozeszła się pogłoska, że książę Michał Obrenowicz żeni się z hrabianką Huniadi, pochodzącą z dawnéj familii królewsko-węgierskiéj. Hrabianka Huniadi jest katoliczką. Żeniąc się z nią, ks. Michał dałby dowód tolerancyi, ale to właśnie szkodzi mu w oczach Serbów, dotąd bardzo nietoleranckich. Książę Michał jest popularny między Słowianami austryackiemi i tureckiemi. Nad Dunajem Rossya znajduje stronników między Greko-Słowianami. Jedni tylko Kozacy Nekrasowscy są jéj niechętni.

Dzienniki rosyjskie starają się utrzymywać opinią, że Francya jest z Rossyą w tajemném przymierzu. Nad Dunajem zaś rossiewają pogłoski, że Rossya ma zamiar utworzenia z Wołoszczyzny i Mołdawii, a nawet podobno z Bessarabii, osobne księstwo czy królestwo Rumańskie. O téj pogłosce, jako prawdopodobnéj, napomyka litografowana korespondencya stambulska.

W Paryżu sprawa wschodnia niezrobiła żadnego kroku daléj. Margrabia Clanricarde zwlekł wniesienie w téj sprawie adresu do królowéj do 10. Lipca. Wiecie już. że admirał de la Susse komendant floty francuzkiéj w Dardanelach, został zastąpiony przez wice-admirała Hamelin. Minister marynarki w Paryżu dzień i noc pracuje. Dzienniki angielskie są ciągle wojenne, chociaż ministeryum angielskie stara się bardzo o utrzymanie pokoju. Opinia objawiona przez jednego korespondenta Czasu z Wiednia, jakoby flota angielsko francuzka niemogła przeszkodzić marszowi rossyjskiemu na Stambuł, nie trafia tu do przekonania. Flota ta mogłaby wiele dokonać, ale na to potrzeba wzajemnéj ufności i woli. Zdaje się, że tych warunków niedostaje jeszcze Anglii i Francyi. Rossya wejdzie do Mołdo Wołoszczyzny, Turcya zuboży się długiemi wysileniami. Rossya otrzyma czego żąda, a jeżeli utworzy królestwo Rumańskie, posunie daléj rozbiór Turcyi.

Hiszpania.

Madryt, 2. Lipca. — W Hiszpanii zanosi się na wypadek nie małéj wagi. Królowa matka, pani Munoz ma zamiar opuścić Hiszpanią. Odprowadziła swą córkę królowę Izabelę do stolicy, a sama wróciła do Aranjuez, gdzie przez kilka dni zabawi, a potem pojedzie do Paryża. Podobno ma na myśli wydać jednę z swych córek za księcia Napoleona, syna Hieronima. Chodzi tylko o wybór i dla tego wiezie obie panny Munoz do Paryża. Jeżeli się jedna z nich spodoba, natenczas królowa matka więcéj przesiadywać będzie w Paryżu, niż Madrycie. Nasi mężowie stanu nie bardzo się tem kłopocą i oni będą zadowoleni, bo niebędą tyle krępowani intrygami dworskiemi. Dwór nasz spodziewa się cesarzowéj Francuzów tego lata, która na Marsylią ma popłynąć do Barcelony, tam wylądować i uroczyście ztamtąd przejechać się do Madrytu.

Minister spraw wewnętrznych zażądał nadzwyczajnego kredytu na poprowadzenie telegrafu elektrycznego do granicy francuskiéj. Dotychczasowe telegrafy napowietrzne zapewne będą zniesione, lubo miliony kosztowały z tego powodu, że każda stacya musiała być nakształt warowni ufortyfikowaną, bo kilka razy się wydarzyło, że telegrafistów znaleziono w dawnych gmachach pomordowanych. Teraz w takiéj warowi telegraficznéj po pięciu znajduje się urzędników od stóp do głowy uzbrojonych i ztąd też wielkie koszta rosły w utrzymywaniu takiéj linii zbrojnéj.

Gazeta Madrycka ogłasza dekret królewski, który ustanawia konsulat w Jerozolimie i komisyą specyalną, mające się trudnić miejscami świętemi. Tekst dekretu brzmi: »Stósownie do tego, co mi przedstawionem zostało przez radę moję ministrów, dekretuję jak następuje: Art. 1) Ustanowionym jest konsulat w Jerozolimie, z poleceniem aby się porozumiał z zakonnikami reguły ś. Franciszka hiszpańskiemi mieszkającemi w Palestynie, w celu popierania czynnie interesów religii państwa i przeszkadzania, aby dawne prawa i prerogatywy mojéj korony w miejscach świętych nie były zapoznane. Art. 2. Wstrzymaną jest wszelka przesyłka bezpośrednia funduszów pochodzących z uczynków nabożnych (*Obra pia, occurs pie*) zakonnikom Palestyny. Fundusze przesyłane być winny na przyszłość konsulowi, ażeby zgodnie z ojcami Franciszkanami, używał ich do przedmiotów ich instytucyom właściwych, bez żadnéj ze strony innéj zwierzchności interwencyi. Art. 3. Posyłki pieniędzy i przedmiotów, które na przyszłość do miejsc świętych będą skierowane, ulegać będą sprawdzeniu na rozkaz ministra spraw zagranicznych, do którego władzy od dziśdnia zawisła *Obra pia* Jerozolimska. Art. 4 Zanominowaną zostanie komisya złożona z dyplomaty, finansisty, dwóch duchownych i dwóch orientalistów, która przejrzy archiva tyczące się *Obra pia*, stan jéj funduszów i dochodów, i wszystko co do tego należy, przedstawi następnie środki jakie za najwłaściwsze uzna do prędkiego i szczęśliwego osiągnięcia celu który zamierzam, i przedłoży, jak najprędzéj, memoryał histosyczny i legalny nad prawem korony hiszpańskiéj do patronatu miejsc świętych. Art. 5. Rząd rozpocznie natychmiast negocyacye z przewielebnym nuncyuszem jego świątobliwości, w przedmiocie odwołania i modyfikacyi wziętych przez kongregacyą propagandy wiary postanowień, któreby zmierzać mogły do zmniejszenia praw koronie mojéj w ziemi świętéj przysługiwających. Art. 6. Wziąwszy poprzednie informacye, obranym zostanie dom na przyjęcie i wykształcenie missyonarzy franciszkańskich przeznaczonych do ziemi świętéj. — Dan w Aranjuez, dnia 24. Czerwca 1853. r. — (Podpisano ręką królowy).

Minister tymczasowy spr. zagran. Francisco de Lersundi.

Włochy.

Według Gazetta di Venezia skazał sąd sąd wojenny w Udine na dniu 28. Czerwca bardzo bogatego obywatela Gaspari, ojca dwojga dzieci na śmierć, ponieważ posiadał nóż w kształcie sztyletu, 12 funtów szrótu i 200 kapiszonów. Radetzky zważając na niewinność zupełną tego obywatela złagodził karę śmierci na więzienie 3-miesięczne w fortecy bez kajdan.

Anglia.

Londyn, d. 6. Lipca. — Standard twierdził wczora, że lord Aberdeen abdykuje, to jest, wychodzi z ministerstwa, bo gabinet rozbity wypadkami na wschodzie. Palmerston jest za stanowczem wystąpieniem przeciw Rosyi, a lord Aberdeen przyjaciel staréj koalicyi chce pojednania za każdą cenę. Na to Herald takie czyni uwagi: już chwila rosprzężenia gabinetu naszego była bliska, ale załatano na chwilę przepaść. Sprawy pójdą dawnym torem, ale niedługo. Każdéj chwili może przesilenie znów wybuchnąć. — Takie pogłoski Standarda i Heralda trzeba zawsze *cum grano salis* odważać.

— Chronicle i Globe uwielbiają Reszyda baszę za jego notę ostatnią, która jest wzorem umiarkowania, godności i głębokiego uczucia prawa. Globe szczególniéj znajduje w nocie jego tchnienie uczuć prawdziwie chrześciańskich, które powinny zawstydzić autorów rosyjskiéj noty. Takiemi przecie pochwałami mało się dopomoże sułtanowi. Times krytykuje manifest Piotrowego grodu z 26. Czerwca, który nazywa wręcz, obrazą prawdy, niechce przeto młócić plew, z których się nic wyklepie ani dowodu, ani faktu, bo ni tego ni owego nie zawiera. (Opuszczamy inne wyrażenia zbyt dobitne z tego artykułu Timesa dodając, że wybuch taki narodowéj niechęci na nic się nieprzyda, kiedy głosy biorą górę, które tłumaczą na stronę pokoju nawet wkroczenie Rosyan do księstw naddunajskich i manifest grodu Piotrowego.) Tak też dzisiaj donosi Times z Paryża, że na ostatniéj (sobotniéj) radzie gabinetowéj londyńskiéj stanęło, iż rząd francuski ma być zawiadomiony, że obsadzenie księstw naddunajskich nie będzie przez Anglią poczytane za *casus belli*, a następnie, że flota z tego powodu nie przejdzie Dardanelów. Być może, iż to podanie pochodzi ze źródła rosyjskiego, ale podobna pogłoska krążyła po Londynie i okazywano tam chęć wyraźną uwierzenia słowom cesarza, że nie szuka zdobyczy. Za powód téj wiary podaje korespondent paryski Timesa obawę o nieurodzaj i o przerwanie dowozu zboża z Odessy i portów naddunajskich. Dla czegóż więc popłynęły floty do Dardanelów?

Austrya.

Wiedeń, 5. Lipca. — Jeneralmajor Mayerhoffer znany z wojny węgierskiéj, wysłany został jak donosi Gaz. powsz. augsb. przez rząd do Belgradu. Mówi on biegle po turecku i zna stosunki na wschodzie, bo dawniéj służył tam długi czas wojskowo. Rząd cesarski zdaje się chcieć się ograniczyć w obec wypadków wschodnich na najściślejszéj neutralności, a nawet nie wierzy w rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich, gdyż ani wojsk nie wysyła na granicę, ani też nie czyni innych przygotowań zbrojnych. Owszem w ostatnich czasach rozpuszczono wielką liczbę żołnierzy na urlopy szczególnie z pułków węgierskich.

Wyszły w wykonanie nowe przepisy tyczące się produkcyi i sprzedaży saletry, i zniesionym zostaje dotychczasowy monopol skarbowy tego artykułu.

— W Waitzen rozstrzelano w dn. 25. b. m. dwóch znanych rozbójników, Szczepana Armanickiego i Jana Stupkę.

Mówią, że w tych dniach zjadą najwyższych stopni oficerowie z prowincyi do Wiednia celem naradzenia się nad nowym systematem administracyi wojskowéj i nad innemi jeszcze planami. Ma także być wysadzona osobna komissya względem zaprowadzenia nowéj organizacyi wewnętrznéj armii.

Wiedeń, d. 7. Lipca. — Artykuł Lloyda o skutkach wkroczenia wojsk rossyjskich za Prut brzmi: »Nadesłane nam ze Lwowa doniesienia nie dozwalają powątpiewać o wejściu rosyjskiego korpusu do Multan. Wrażenie jakie ten wypadek w zachodniéj Europie wywoła, zależeć musi w znacznéj części od równoczesnych zawiadomień wielkich mocarstw przez dwór rosyjski. W sferach dobrze świadomych nie masz wątpliwości, że Rosya wojny nie pragnie. Dążeniem przeto tego państwa musi być, aby o ile można niewątpliwie wykazać swoje zamiary utrzymania pokoju, a to tak niewątpliwie, iżby im w Londynie i Paryżu uwierzono i zaniechano przeciw niéj demonstracyj ze strony zachodnich mocarstw morskich. Publiczna opinia w Anglii jest tego rodzaju, że ministeryum Aberdeena, pomimo całego swojego zamiłowania pokoju, popchniętem będzie do stanowczego kroku, jeżeli sama Rosya nie postawi je w możności dania parlamentowi dostatecznych zapewnień względem utrzymania nietykalności państwa tureckiego. Niemniéj zajdzie potrzeba zaspokojenia gabinetu paryskiego, w sprawie bowiem wschodniéj inicyatywa po jednéj stronie mogłaby wyjść ze stolicy Francyi. Owę czujność niezachwianą jaka się w głównéj politycznéj kwestyi w zachodnich stolicach obecnie objawia poczytujemy za znak nader pomyślny. Skłoni ona Rosyą, jeżeli ta pokoju pragnie, do szybkiego ustalenia onegoż. Jest więcéj niżeli prawdopodobną rzeczą, iż zajęcie księstw naddunajskich, nawet przez liczbę wojsk tam weszłych, nosić na sobie będzie raczéj cechę demonstracyi niż zaczepki. Będzie ono przeznaczone do okazania siły Rosyi, ale nie woli szkodzenia Turcyi. Rosyjskiemu gabinetowi będzie szło więcéj o moralne wrażenie tego kroku, niż o materyalny skutek jego. Skoro poseł rosyjski opuścił Konstantynopol w taki sposób jak książe Menżykow, przyjazd innego posła rosyjskiego do téj stolicy wyprzedzony być musi jakowym aktem, który w oczach świata wykaże rzeczywiście potężnego, jako potężnego i zwycięzce. Godność gabinetu rosyjskiego a nie chęć zdobyczy wymaga teraz ofiary, a Turcya będzie

ją umiała ponieść. Jeżeli wielki za daleko zaszedł, to mniéj wielki musi go grecznie o przebaczenie prosić, aby tamten własnych swych błędów nie chciał wziąść temu za złe. Nie jest to wprawdzie logika słuszności, ale logika faktów. Czegoż Rosya potrzebuje w téj chwili? o to, aby wysoka porta prosiła jéj o darowanie niejakich błędów, mniejsza o to czyli je popełniła lub nie, konieczność polityczna Rosyi wymaga, aby się nigdy niepokazać w oczach chrześcijan tureckich, jakoby poniosła klęskę. Cokolwiek się stanie, jak bądź rzeczy pójdą, zręcznie czy niezręcznie, z taktem czy bez taktu, skutek dla mocarstwa północnego wypaść zawsze musi uwieńczony. Anglia i Francya pragną nietykalności Turcyi; Rosya się zobowiąże nienaruszać jéj wcale. Anglia i Francya pragną pokoju, t. j. powrotu posła rosyjskiego do Konstantynopola — zatem nie mogą się i temu sprzeciwiać, aby jedyną on drogą powrócił, którą mu pan jego obrać dozwoli, a tą jest droga umiarkowanego tryumfu, rezultat ten lubo politycznie małéj wagi, wszakże w oczach świata i tłumu uchodzić może za zaszczytny.«

Kor. Austryacka pisze: »Po wielu dziennikach umieszczono odpowiedź zbiorową reprezentantów Austryi, Anglii, Francyi i Prus, w Konstantynopolu na zapytanie Wys. Porty względem ostatniéj noty księcia Menszykowa, wraz z podpisami właściwych dyplomatów. Wedle nadeszłych tu doniesień wszelkie powody nakazują powątpiewać o istnieniu takiéj noty, gdyż lubo reprezentanci czterech mocarstw porozumieli się w dniu 21. Maja w swobodnéj rozmowie nad rownobrzmiącą odpowiedzią, takowa wszakże przesłaną została Porcie osobno przez każdą missyę. Oświadczenie zatém dane przez reprezentantów czterech mocarstw jest jedno i toż samo, ale bynajmniéj nie zbiorowe. Kto chociaż cokolwiek wtajemniczony jest w znaczenie dyplomatycznych dokumentów, ten pojmie różnicę jaka w tych formach zachodzi.«

Galicya.

Kraków, dn. 28. Czerwca. — *(Kor. Cz.)* Dwie kwestye zajmują teraz ile myślę najwięcéj całą Galicą, to jest kwestya indemnizacyjna, i kwestya budowy drogi żelaznéj z Oświęcima przez Trzebinią, Kraków, Bochnią, Dębicę, Jarosław, do Lwowa. Pierwsza z nich to jest indemnizacyjna jest zapewne najważniejszą i o ile mógłem powziąść w téj mierze wiadomości, pisałem wam o niéj w ostatnim moim liście. Dziś przesyłam wam niektóre data o drugiéj, i żałuję tylko, że nie są tak pomyślne, jak zdaniem mojém były wiadomości przesłane o pierwszéj.

Budowa kolei żelaznych, z Oświęcima do Trzebini i z Krakowa do Bochni, a tem samem wykończenie robót wedle kolei w większéj części już dokonanéj, z Bochni do Dębicy, głównie atoli budowa obydwóch mostów, jednego pod Oświęcimem, drugiego pod Krakowem, zostały na ten rok wstrzymane, i odłożone do wiosny roku przeszłego. Na decyzyą tę wpłynęło niezmiernie wiele powodów, głównie zapewnie finansowy, ale przyczyniła się jak się zdaje do niéj także i ta okoliczność, że do budowy tak ważnéj pod względem technicznym, uznano za potrzebne, skompletować odpowiednie personale techników, które ma być stawione pod rząd oberinżyniera tak, jak roboty na Semeringu. W skompletowaniu przeto takiego personale mają zachodzić na teraz jakieś trudności, i dla tego wszelkie roboty około kolei, o których wspominałem, odłożone są do następnego roku.

Spodziewam się być nie długo w stanie, uwiadomić was z pewnością o szczegółach, dotyczących skali przyjętéj do tymczasowego oszacowania powinności urbaryalnych, tudzież normy postępowania, przy uzyskiwaniu zaliczek, nakazanych biletem ręcznym cesarza. Ustanowienie téj skali i tych norm było jak wam pisałem przedmiotem narad w ministeryum spraw wewnętrznych, po których zamknięciu, teraz o szczegółach, o których mówię, coś pewniejszego donieść będzie można.

Turcya.

Jassy, 3. Lipca. — Wojsko rossyjskie wkracze do nas dziś o godzinie 9. zrana.

Wojsko przekraczające granice pod Skulewy i Leową należy do 4. korpusu i zostaje pod dowództwem jenerała Dannenberga. W ogóle dziś przechodzi granice 10,000. Dziś zrana ogłosił książe Gorczaków proklamacią, w któréj powiada o celu obsadzenia księstw naddunajskich, daléj że obsadzenie to niezmienia ustaw i administracyi kraju i wzywa mieszkańców, aby się spokojnie oddawali zatrudnieniom swoim i byli posłuszni władzom.

Białogród, 28. Czerwca. — Spodziewamy się, przeniesienia rządu ztąd do Kragujewaczu, skoro się pokaże, iż na dobre na wojnę się zanosi. Porta żąda, aby się księstwo uzbroiło, niemyśląc jakie ztąd wypłynąc mogą dla nas niebezpieczeństwa. Rząd serbski może zachować neutralność dopóty, dopóki można, ale trudno żądać, aby chłop serbski walczył obok muzułmanina przeciw Rossyanom. Ponieważ trudno przypuścić, aby Serbowie usłuchali wezwania, przeto stać się łatwo może, że miasto nasze będzie bombardowane a rząd wcześnie myśléć musi o przesiedleniu się swojém.

Według wiedeńskiéj Pressy, korpus rosyjski, który wszedł do księstw naddunajskich składa się z dwóch dywizyi, należących do 4 i 5 korpusu armii. Razem liczą 25,000 żołnierza. Cztery pozostałe dywizye, (bo każdy rosyjski korpus ma 3 dywizye) tak są rozłożone: 2 i 3 dywizya 4 kopusu armii ustanowiona jest we wschody na granicy multańskiéj, 2 zaś i 3 dywizya 5 korpusu pod Odessą i Sebastopolem. Dowódzcą 4 korpusu jest jenerał Dannenberg, 5 korpusu jen. Lüders. Ponieważ korpusa te rozpołożone są na tak wielkich przestrzeniach, szczególniéj Lüdersa, przeto zdaje się, że ruch wojenny nie będzie nagle popierany.

Oprócz jenerała Dannenberga wkroczył na dniu 3. Lipca jenerał Lüders do Multan z przednią strażą swojego korpusu. Tegoż dnia mówiono w Jassach, że Omer basza korpus swój pod Szumlą zebrany posuwa ku Wołoszczyznie.

Jakkolwiek w odezwie rosyjskiéj powiedziano, że administracya i urzędnicy pozostają dawni, jednakowoż zakazali Rosyanie ogłaszać ostatni firman sułtana, w którym nadano wolność wyznaniom wszystkich religii w Turcyi, a oprócz tego zakazano niemiecką gazetę, która w Bukareście wychodzi, ponieważ zamieściła artykuł o sprawie wschodniéj.

Piszą do Timesa z Konstantynopola na dniu 23. Czerwca, że tam się obawiają Serbii. Prezes ministerstwa serbskiego Simicz, całkiem jest oddany na posługi cesarzowi rosyjskiemu. Podejrzywają go o złe zamiary, ponieważ wydał rozkaz aby z Belgii nadesłano broń co spiesznieéj, którą tam zamówiono.

Kronika miejscowa.

Poznań, dn. 11. Lipca. — Królewska rejencya wydała rozporządzenie temi dniami, że pełnomocnictwa ajentów towarzystw zabezpieczających tak zagranicznych jako też krajowych, powinny nietylko być podpisane przez dyrektorów rzeczonych towarzystw lub ich zastępców, ale jeszcze mają być poświadczone przez notaryuszów, że wystawiający owe pełnomocnictwa sami je podpisali i że do zamianowania ajentów prawo mają statutami obwarowane. Pełnomocnictwa nieposiadające poświadczenia takowego, będą uważane przez król. rejencyą za nieważne, a przynajmniéj każdy ajent podający podobne pełnomocnictwo nie będzie na przyszłość potwierdzony. Przy podaniu podobnych pełnomocnictw muszą dowieść, że towarzystwa przez nich reprezentowane, otrzymały pozwolenie od rządu na mocy prawa z 17. Maja 1853.

Wolsztyn, d. 7. Lipca. — Wczoraj otworzono uroczyście zakład niewidomych. Na tę uroczystość przybyli z Wrocławia dyrekror podobnego zakładu w Wrocławiu pan Knie i nauczyciel tego zakładu p. Kienel. Z mów mianych pokazuje się, że francuzki profesor Waleniy Hany w roku 1783 rozpoczął dawanie nauk niewidomym, a mimo to Francya dziś liczy jeden tylko podobny instytut, Ameryka 4, Niemcy 20. Głównym założycielem instytutu niewidomych w Wolsztynie jest aptekarz Krechtel.

Z powiatu poznańskiego, d. 9. Lipca. — Wczoraj po godz. 3. z południa nagle ciemne chmury zajęły zachodni horyzont i szybko posuwały się ku górze. Nastąpiła straszna cisza jak powszechnie przed każdém nadzwyczajném meteorycznem zjawiskiem; spadło tylko kilka kropel deszczu, poczém zaczęły padać twarde jak kamienie kule gradowe wielkości kurzego jaja i większe. Najlepsze damy wyobrażenie o ich masie, kiedy powiemy, że 18 takich brył średniéj wielkości, ważyło funt jeden. Grad ten bez wiatru i nienazbyt gęsto spadający nie wielką przeto w polach mógł wyrządzić szkodę i wszystko, wyjąwszy kilkadziesiąt potłuczonych dachówek i szyb strzaskanych na tem osobliwszem zjawisku byłoby się skończyło, gdyby w kilka minut późniéj śród okropnego wichru i grzmotu nie była nadeszła druga straszliwsza daleko i w skutkach swoich okropniejsza nawałnica. Wnet obfity grad z niesłychaną gwałtownością uderzył o ziemię i wszystko co natrafił, zniweczył. Kilka wsi w okolicy Poznania spustoszył zupełnie. Ile dotąd wiemy Daszewice, Piotrowo, Kubalin, a mianowicie Głuszyna i Babki srodze téj klęsce uległy. Niektóry właściciele utracili wszystko. Jeszcze w dwie godziny potem zdarzeniu drogi na Głuszynie zasypane były kupami ludu jak wśród zimy. W parafialnym kościele w głównem oknie szyb stłuczonych 46, ołtarz jeden zniszczony, świeczniki pozrzucane i pogięte świadczą wymownie o gwałtowności burzy, jakiéj najstarsi w okolicy nie pamiętają ludzie.

Września, dn. 6. Lipca. — Naczelny prezes pan Puttkammer pozwolił w skutek wniosku prob. Łukaszewicza na odbywanie misyi w Żerkowie od d. 2. b. m. Do pozwolenia tego przydał jednak warunek, że kazania mają się odbywać w kościele, a tylko mogą być dozwolone na cmentarzu, jeżeli ten ma ogrodzenie na 9 stóp wysokie.

We wsi Chlebowie pod Miłosławiem spaliły się jednemu gospodarzowi dom mieszkalny i wszystkie gumna w ostatnim dniu zeszłego miesiąca. Ogień był podłożony.

Wągrowiec, dn. 6. Lipca. — Dzień ś. Piotra i Pawła w naszych okolicach dał się niejednemu we znaki. I tak Kludzin się spalił, przyczem w płomieniach dwóch ludzi utraciło życie, a piorun zabił kobiecinę z dzieckiem przy kominie siedzącą. Tegoż dnia uderzył piorun w Niemczynie w stodołę, ale pożaru nie zrządził. W mieściskach spalila się téjże nocy stodoła, w którą piorun uderrzył.

Bydgoszcz, d. 7. Lipca. — I u nas zasiada sąd przysięgłych. Kiedy prowadzono zbrodniarza Franciszka Żurka z Trzemeszna do Bydgoszczy do wyprowadzenia z niego śledztwa i zamknięto go w drodze na noc w więzieniu barcińskiem, zdjął sobie kajdany podwójne i piecem dotał się do komina, którym wydobył się na wolność. Sprawę jego więc skreślono z porządku dziennego. Za to inna sprawa przyszła przed kratki. Dziedzic Daniszewski z wieł. Kołudy wracając na d. 21. Stycz. r. b. z swoją żoną z Inowrocławia do domu, gadał na swego woźnicę, że źle jedzie, a kiedy ten jak na złość i szybko i nie bezpiecznie pojeżdżał, sam wysiadł z pojazdu, przeszedł na kozieł, odebrał woźnicy lejce i sam pojeżdżał. Nie podobało się snać to woźnicy, bo za wsią Niemojewem, żądał, ażeby mu pan oddał lejce i bicz, chcącsam powozić. Pan Daniszewski kazał mu się zachować spokojnie, bo zrzuci go z kozła, na to też czekał ów woźnica nazwiskiem Jakób Kruszyński, a schodząc z kozła uchwycił za biczysko i chciał swemu panu go wydrzeć, mówiąc, że to jego własność. Nie pomogło nic, chociaż pan Daniszewski jemu powiedział, że bez bicza jechać nie może, poskoczył Kruszyński do swego pana, a pochwyciwszy go za płaszcz chciał go przemocą zrznucić z kozła. Pan Damiszewski zesiadł i uderzył parę razy ręką Kruszewskiego, który także pochwycił swego pana za kołnierz, a ten go za włosy, puścił go jednak, bo nie zaczęły się strachać i stać nie chciały. Kruszyński wydarł nakoniec bicz i uderzył nim tak silnie w twarz pana, że mu nos przetrącił i byłby tak dłużéj bił leżącego na ziemi pana Daniszewskiego, gdyby go pani Daniszewska nie była wstrzymała. Lubo nos się zgoił w trzy tygodnie, ale pan Daniszewski przypadek ten odchorował. Sąd przysięgły uznał Jakóba Kruszyńskiego winnym i skazał na dwa lata do więzienia w domu karnym.

— Miasto nasze będzie także oświetlone gazem, jak Poznań, a koszta wynosić mają 60,000 tal.

— Krawiec pan Pick, posiadający znaczny u nas zapas ubiorów męzkich, sprowadził sobie z Nowego Jorku machinę do szycia szybkiego, podobną do téj, jaką pokazują teraz w Berlinie i jest powodem natłoku

znawców i nieznawców. Machina ta szyje nadzwyczaj szybko i dosyć mocno, nawet sztepuje.

— Targi na konie remontowe, od lat 3 do 6 mające, odbędą się w księstwie i miastach pogranicznych w dniach następujących: 1. Czerwca w Cylichowie, 21. Września w Świecu, 24. Września w Bydgoszczy, 26. Września w Żninie, 27. Września w Wągrówcu, 1. Października w Kościanie, 5. Października w Sierakowie, 7. Października w Drezdenku, 10 Października w Landsbergu nad Wartą.

Nakło, 6. Lipca. — Przyszedł tu temi dniami jakiś młodzieniec do zegarmistrza Zachariasza i targował zegarek złoty, wywijając przytem woreczkiem z pieniędzmi, ale że się zgodzić niemógł, przeto odszedł. Wkrótce żona zegarmistrza postrzegła, że niemasz targowanego zegarka, wybiegła za młodzieńcem i żądała z krzykiem zegarka napowrót. Młodzieniec spokojnie czynił jéj wyrzuty, że go obraża, że się zapewne myli, nic niepomogło, pani Zachariaszowa chałasowała, krzyczała, a nakoniec postrzegłszy żandarma, zawołała na niego aby jéj dopomógł. Chłopak widząc, że nie żarty, spieszy z rozkrzyżowanemi rękoma do żandarma i woła: ach jak jestem szczęśliwy przyjacielu, dawno się z sobą niewidzieliśmy! przytem ściska go za szyję i całuje. Żandarm dał się ściskać i wycałować, ale doprawdy niemógł sobie przypomnieć, gdzie widział, gdzie poznał młodzieńca. Nareszcie namęczywszy się z myślą, prosi go także grzecznie, że mimo znajomości i przyjaźni, musi pełnić obowiązek i obejrzał chłopaka, u którego nic nieznalazł. Puścił więc go, a pani Zachariaszowa zakłopotana wróciła do domu szukać dalej zegarka, który może się zarzucił. Żandarm także później wrócił do domu, a zdejmując mundur i szukając czegoś po kieszeniach, postrzegł, że coś dygoce w kieszeni, sięgnął i dobył co? — zegarek pani Zachariaszowéj. Teraz dopiero poznał, że kiedy go złodziéj ściskał, to mu też zręcznie wsunął do kieszeni zegarek. I złodziéj się ucieszył, że wydobył się z kłopotu przytomnością umysłu, i pani Zachariaszowa cieszyła się, że wrócił zegarek do domu jako owoc jéj natarczywości.

Rozmaite wiadomości.

— Władysław Oleszczyński wykonał w Paryżu w tych czasach dwa piękne pomniki grobowe: Juliusza Słowackiego i jenerała Tyszkiewicza. Pomnik Słowackiego, na cmentarzu Montmartre, jest w formie skały wykutéj z jednego kamienia, a uwieńczonéj krzyżem w dużych rozmiarach. Na jednéj stronie skały znajduje się medalion z popiersiem zmarłego, z pod którego rozwija się karta obejmująca tytuły celniejszyhh dzieł poety. Na innéj znajduje się lira z zawieszonemi wieńcami, oparta na rozrzuconych księgach, a na trzeciéj znajduje się sowa, godło grobowe i symbol intelligencyi. Pomnik jenerała Tyszkiewicza jest prostszy, ale równie godny pochwały. Na posadzce kamiennéj, stoi sarkofag z napisami polskiemi i herbem, a na sarkofagu postument marmurowy, po nad którym wznosi się popiersie zmarłego. Na przodzie i najniższéj części pomnika, rzucone są dwie armaty, jako godło wojenne. Władysław Oleszczyński zrobił także piękny z marmuru dla p. Singer. Pomnik ten zaleca się ze starannego wyrobienia ornamentacyi i z 2ch płaskorzeźb. Płaskorzeźby, bardzocenione przez artystów francuskich, zostały przez nich z gipsu odlane.

Wiadomości handlowe.

Berlin, d. 9. Lipca. — Pszenica 66 — 72 tal., żyto 55 — 58 tal., jęczmień 39—42 tal., owies 29—32 tal., groch 52—62 tal., olej rzepiowy $10\frac{1}{3}$ tal., olej lniany $10\frac{5}{6}$ tal., okowita bez beczki 26 tal.

Szczecin, 9. Lipca. — Żyto 54—57 tal. — Olej rzepiowy 10 tal. — Okowita $13\frac{3}{4}$ tal.

Przybyli do Poznania dnia 10. Lipca.

BAZAR: Kowalski z Potrzebowa; hr. Grabowski z Łukowa; Niegolewski z Włościejewek.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Pułkownik Beczwarzowski i adjut. Brunk z Berlina; bar. Knorr z Gutow; Lehn z Jarocina; Kurll z Annabergu.

POD CZARNYM ORŁEM: Lossow z Bydgoszczy; Kinzel z Guhrau; Rejewski z Pakszyna.

HOTEL RZYMSKI: Moszczeński z Jeziorek.

HOTEL PARYSKI: Ksiądz Szymański z Makowar; Switkowski z Gniezna; Sempołowski z Krerowa.

HOTEL BERLINSKI: Hoppe z Sokołowa; Neumann z Berlina; Schornstein z Tarnowy; Kamieński z Wojna.

HOTEL WIEDENSKI: Schwarz z Inowrocławia.

POD BIAŁYM ORŁEM: Alisch z Grodziska; Rettig z Rogoźna.

W mieszkaniu prywatném: Leidler z Ruhberga, rynek Nr. 78.; Soyka z Leipe, przedm. St. Wojc. Nr. 40.

Dnia 11. Lipca.

BAZAR: Białkowski z Pierzchna; Znaniecki z Zaborowa; Berendes z Brzozy; Niemojewski z Sliwnik; Stoss z Nietrzanowa.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Rosemann z Bydgoszczy; Hobf z Nürenbergu; Bornemann z Szczecina.

HOTEL BAWARSKI: Könecka z Guben; Friedrich z Hamburga; Wolicki z Warszawy; Spitzberg z Szremu; Dietrich z Landsberga; Berlin z Neu-Strelitz; Palm z Gollenschütz; Żychlinski z Pierska; Kurnatowski z Chalina; Bieliczki z Siedleczka.

POD CZARNYM ORŁEM: Chrzanowska i Białkowska z Wrześni; Smitkowski z Siedmiorogowa; Smitkowski z Borówka; Smitkowski z Łężek; Suchorzewski z Tarnowa; Dzierzanowski z Glinna; Kozicki z Sośnicy; Viertel z Mechina.

HOTEL DREZDENSKI: Hr. Skorzewski z Czerniejewa; Braune z Rothschloss; Kalkstein z Gołuchowa; Gregorovius z Pleszewa; Camphausen i Westermann z Berlina; Eichhorn z Offenbach; Gadebusch z Szczecina; Calman z Moguncyi.

HOTEL RZYMSKI: Hr. Łącki z Zębowa.

HOTEL PARYSKI: Mellenberg i Tyrankiewicz z Wrześni; Brodsack z Miłosławia.

POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Hr. Skórzewski z Nidomia; hr. Skórzewska z Czerniejewa; Ossowicki z Lublina.

HOTEL BERLINSKI: Altman z Wrocławia; ks. Sahe z Wągrówca; Trampczyński z Zaniemyśla; Bermst z Wilsnock; Daszkiewicz z Torunia; Müller z Dramburga; Rychłowski z Zimnéj wody.

HOTEL WIEDENSKI: Sokolnicki z Muszynowa; Żeromski z Grodziszczka.

POD BIAŁYM ORŁEM: Remschel z Chladowa; Krustky z Pleszewa; Wache Gembaszewa.

HOTEL RZYMSKI: Hr. Łącki z Zębowa.

POD TZREMA LILIAMI: Klein — Brykczyński z Wielenia.

HOTEL KRUGA: Polczyński z Długich, Hebdmann z Rakowki.

HOTEL EICHBORNA: Kayser, Zippert z Gniezna, Kaska z Nowo. dwórki, Zerenzes z Rogoźna.

POD KORONĄ: Broek z Gniezna, Goldstein z Kościana.

W mieszkaniu prywatném: Kayser z Benneckensteiu, ul. Berlinsk n 20.

OBWIESZCZENIE.

Sprostowana lista tutejszych obiorców gminy wyłożoną będzie w dniach od 15. do 30. m. b. w naszym sekretaryacie na drugiém piętrze w Ratuszu. W tym czasie wolno każdemu mieszkańcowi tutejszéj gminy przedłożyć nam protestacyą przeciwko prawdziwości téj listy.

Poznań, dnia 6. Lipca 1853.

Magistrat.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu, Wydział I. dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 14. Marca 1853.

Nieruchomość własnością Jana Koschel i żony tegoż Anny Elżbiety z Meynasów, jako też Anny Maryi Teressy Meynas zamężnéj Müller resp. prawnych następców téjże ostatniéj, handlującego mąką Jana Bogumiła Heth i żony jego Renaty z Müllerów, będąca w Poznaniu na przedmieściu Chwaliszewie pod liczbą 112. (ulica Wenecyańska Nr. 11) położona, oszacowana na 5354 Tal. 7 sgr. 2 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym w Registraturze, ma być dnia 24. Października 1853. r. przed południem o godzinie 11. w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych celem podziału sprzedaną.

OBWIESZCZENIE.

Stósownie do przepisu §. 137. i następnych, części I. tytułu 17. Powszechnego prawa krajowego podaje się do wiadomości, iż podział spadku po zmarłéj w Poznaniu dnia 15. Listopada 1824. wdowie Katarzynie Sielskiéj z domu Schwachert pierwszego zamęścia Rozpendowskiéj nastąpi.

Poznań, dnia 16. Czerwca 1853.

Król. Sąd powiatowy. II. Wydz.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 9. Lipca 1853.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{5}{8}$
dito z roku 1850	$4\frac{1}{2}$	$101\frac{7}{8}$	—
dito z roku 1852	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{7}{8}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$93\frac{1}{8}$
dito premiów handlu morskiego	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{1}{2}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{4}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	100
dito Prus Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$97\frac{1}{4}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{2}$	—
dito W. X. Poznańskiego	4	—	104
dito W. X. Pozn., nowe	$3\frac{1}{2}$	—	98
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Prus Zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$96\frac{1}{2}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$100\frac{3}{8}$
Louisdory	—	—	$110\frac{3}{4}$
Akcie kolei żelaznéj Starog. Poznańsk.	$3\frac{1}{2}$	—	$93\frac{1}{4}$

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

Dnia 11 Lipca, 1853. r.	od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr.	do fn.
Pszenicy, szefel	2	11	3	2	20	—
Żyta, szefel	2	—	—	2	4	6
Jęczmienia, szefel	1	18	—	1	23	6
Owsa, szefel	1	1	3	1	5	6
Tatarki, szefel	1	10	—	1	12	6
Grochu, szefel	2	—	—	2	2	6
Ziemniaków, szefel	—	20	—	—	22	6
Siana, centnar	—	20	—	—	22	6
Słomy, kopa	8	—	—	9	—	—
Masła, garniec	1	15	—	1	20	—
Spiritusu (beczka 120 kw.) 80 % Tral.	21	10	—	21	22	6